Nr. 42. Kraków, Poniedziałek 24 Lutego 1919 r. Rok XXVII.

GŁOS NARODU

CENA Nru 20 hal. — WYDANIE CAŁODZIENNE 50 hal. | WYDANIE WIECZORNE | REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW. UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. DRUKARNIA: UL. ŚW. TOMASZA L. 35. TELEF. Nr. 3344. RED. 190.

Złamanie ofenzywy ukraińskiej.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dn. 23 lutego:

Litwa—Białoruś. Grupa gen. Iwaszkiewicza: Nasze patrole wywiadowcze dochodzą do linii Dąbrówka—Szczucin—Zeludek. Nad Zelwianką spokój.

Wołyń. Grupa gen. Śmigłego-Rydza: Drobne utarczki pod Mielnicą i Perespą.

Galicya wschodnia. Od dn. 17 lutego toczy się w Galicyi wschodniej walka na 250 km. froncie od Dołhowyska po Chyrów. Ukraińcy wytężyli wszystkie siły, by doprowadzić już do rozstrzygnięcia. Dowództwo ukraińskie, nie licząc się ze stratami, ponawiało kilkakrotnie ataki na nasze pozycye pod Bełzcem, Rawą Ruską, Lwowem i w okolicy, Gródkiem Jagiellońskim i Sądową Wisznią. **Nigdzie nie zdołał nieprzyjaciel przełamać naszych pozycyi.** Tam, gdzie chwilowo udało mu się wtargnąć, wyparto go następnie kontratakami. Tak samo próżne były usiłowania wroga, by przerwać komunikacyę między naszymi punktami oporu. **Na całym froncie ofenzywa ukraińska załamała się dzięki niezrównanej postawie i waleczności naszych wojsk, jako też wytrwałemu kierownictwu naszego dowództwa.** W ciągu trzech dni wzięto do niewoli przeszło 300 jeńców, zdobyto 1 armatę, 7 karabinów maszynowych, wiele amunicyi i karabinów.

Grupa gen. Romera: Pod Rawą Ruską i Bełzcem wzmożona działalność wywiadowcza.

Grupa gen. Rozwadowskiego: Pod Lwowem utarczki wysuniętych oddziałów nieprzyjacielskich z naszemi placówkami i walka artyleryi. Pod Chyrowem odparto silniejszy oddział nieprzyjacielski.

Front Cieszyński. Nieudałe próby ataków w słabszych odziałów czeskich.

W zast. szefa sztabu gen. Haller, pułk.

Uroczyste zatopienie floty niemieckiej.

Londyn. P. A. T. Depesza iskrowa stacyi krakowskiej (Początku brak)... zgadzają się wszyscy z propozycyą władz angielskich, która prawdopodobnie zostanie przyjęta aby cała **wydana przez Niemcy flota, została wyprowadzona na Atlantyk i uroczyście zatopiona.**

Rozbieranie okrętów byłoby trudne i kosztowne i nasuwałoby pytanie, co zrobić z materyałem i kto ma ponosić koszta. **Zatopienie całej floty** byłoby aktem dramatycznym i **wyrażałoby nienawiść, z jaką cały świat cywilizowany odnosi się do floty niemieckiej i wszystkich jej czynów.**

Okręty te są dziś bardzo zniszczone, gdyż przez własną załogę zostały obrabowane z kosztowniejszych części urządzeń.

Liczba okrętów internowanych w portach morskich, składa się z 6 krążowników bojowych, 11 dreadnoughtów, 8 krążowników lekkich i okrętów do zakładania min, wreszcie 50 kontrtorpedowców. Okręty te przedstawiają **tonaż około 500.000 ton i wartość co najmniej 40 milionów funtów szterlingów.**

Korespondent „Daily Mail" podaje, że zatapianie okrętów odbyłoby się prawdopodobnie w sposób następujący: Okręty niemieckie wyprowadziłoby się na pełne morze pod eskortą flot koalicyi do tego punktu, gdzie zatopione kadłuby nie przedstawiałyby niebezpieczeństwa dla żeglugi. Tam w okrętach, po usunięciu załogi, pootwieranoby kurki do wpuszczania wody, albo też w kadłubach pozakładanoby miny eksplodujące dla wybicia w ścianach luk do wpuszczenia wody. Nigdy w przeszłości nie stosowano takich zasad w prowadzeniu wojny morskiej, ale też nigdy dotychczas żadna flota nie wywiesiła czarnej flagi i nie przyjęła metod korsarskich.

Drugą kwestyą, która niebawem będzie przedłożona konferencyi pokojowej, jest **wydanie niemieckich przestępców podmorskich pod zarzutem planowego morderstwa.** Wymienionych jest co najmniej siedm nazwisk. Ci powinni być bezwarunkowo wydani pod sąd sprzymierzonych; są to ludzie, których szczególnie admiralicya angielska chce dostać w swe ręce. **Ludzie ci mają odpowiedzieć za śmierć setek, jeżli nie tysięcy niewalczących.**

Co się tyczy Helgolandu, uchodzi za prawdopodobne, że koalicya zażąda, aby **wyspę tę zrównano z poziomem morza.** Mają to wykonać Niemcy. Po zniesieniu fortyfikacyi na obu końcach kanału Kilońskiego, jest prawdopodobne, że koalicya zażąda zamiany kanału na czysto handlowy.

Wspólne granice polsko-rumuńskie

Warszawski „Kuryer Poranny" donosi: Przy sposobności pobytu p. Głąbińskiego w Bukareszcie została — jak mówią — **między rządami polskim a rumuńskim umowa co do wspólnych granic obu państw.** Rząd polski stwierdził przytem swe desinteressement co do Bukowiny.

O pobór sześciu roczników.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj złożony został do laski marszałkowskiej wniosek posła Korfantego i tow. w sprawie poboru do wojska. Wniosek ten brzmi: Wysoki Sejm raczy uchwalić: postanawia się obowiązujący pobór roczników 1897, 1896, 1895, 1894, 1893, 1892, który ma być przeprowadzony na zasadzie tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dn. 27 10. 1918. Czas służby powołanych wyznacza się tymczasowo na rok, pozostawiając definitywne określenie normalnej służby w szeregach późniejszej uchwale Sejmu ustawodawczego.

Koalicya a rząd polski.

Paryż. P. A. T. (Iskrowo). Oficyalnie ogłaszają, że na konferencyi sprzymierzonych aklamowano Paderewskiego i uchwalono uznać rząd polski.

Wybory w Suwalszczyźnie.

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Poranna" donosi, że wedle otrzymanych informacyi wynik wyborów w Suwalszczyźnie jest następujący: Na listę narodową padło 49.000 głosów. Na posłów zostali wybrani: Ks. kanonik Szczęsnowicz, p. Brzoska gospodarz z powiatu augustowskiego, p. Putrra, agronom z powiatu suwalskiego i adwokat Adolf Świda (wszyscy narod. dem.).

Polskie ministeryum kolei żelaznych.

Warszawa. P. A. T. Ministeryum komunikacyi zmieniło swoją nazwę na ministeryum kolei żelaznych. Zmiana nastąpiła wskutek przejęcia zarządu dróg wodnych i bitych przez ministeryum przemysłu i handlu.

O przedstawicieli b. zaboru pruskiego.

Warszawa, 22 lutego.

W piątek odbyło się posiedzenie komisyi konstytucyjnej Sejmu. Posłowie Seyda i Korfanty referowali wniosek Korfantego w sprawie dopuszczenia członków Naczelnej Rady Ludowej do Sejmu ustawodawczego. Posłowie: Daszyński, Niedziałkowski, Marek i Kosmowska wskazywali na nieobliczalne (!) skutki, jakie wynikną z obniżenia (!) powagi Sejmu, jako ciała częściowo tylko powołanego z wyborów formalnych. Pp. Korfanty, Waszkiewicz i Suligowski byli zdania, że społeczeństwo do takiego stopnia pożąda zjednoczenia Polski, iż inne argumenty wobec tego upaść muszą.

Zgłoszono wnioski: posła Waszkiewicza (N. Z. R.): „Ziemie b. zaboru pruskiego są integralną częścią Rzeczypospolitej Polskiej. Wobec nieprzeprowadzenia w tych ziemiach dotychczas wyborów, Sejm poleca rządowi natychmiastowe rozpisanie wyborów na podstawie ogłoszonej ordynacyi wyborczej. Do czasu przeprowadzenia wyborów członkowie Naczelnej Rady Ludowej są wprowadzeni do Sejmu jako posłowie tymczasowi".

Wniosek pos. Dra Marka: „Komisya konstytucyjna wzywa rząd aby przystąpił natychmiast do rozpisania wyborów w myśl ordynacyi wyborczej z dn. 28 listopada 1918 r. w tych okręgach wyborczych, które są wolne od wroga". Wniosek p. Daszyńskiego: „Z chwilą wejścia do Sejmu przedstawicieli b. zaboru pruskiego staje się Naczelna Rada Ludowa organem administracyjnym rządu polskiego".

Przyjaźń czesko-ukraińska zacieśnia się

Warszawa P. A. T. Dn. 16 bm. odbyło się w Pradze czeskiej na zamku urzędowe przyjęcie przedstawicielstwa ukraińskigo. Przyjaźń czesko-ukraińska zacieśnia się coraz bardziej.

Ciemne siły.

(Korespondencya wł. „Głosu Narodu").

Paryż, 15 lutego.

I tu w Paryżu i w Szwajcaryi jako kraju neutralnym, który geograficznie zajmuje miejsce między obu grupami walczących, wre praca dyplomatyczna, w której biorą udział wszystkie siły, na jakie zdobyć się mogą poszczególne narody. By walczyć, trzeba wiedzieć, o co się walczy, trzeba wiedzieć, z kim ma się walczyć, trzeba wiedzieć, w jaki walczyć sposób, jakich dobierać metod. Przeciwnicy Polaków, są liczni i groźni. A przeciwnicy to i nielojalni i podstępni, chwytający w rękę każdą broń, jeśli tylko nią mogą nas dosięgnąć.

Wśród tych wrogów na czele stoją Niemcy. Mieli oni swoich popleczników i w państwach koalicyi i mają do dziś, choć obecnie oni już znacznie przycichli. Szkodzili nam zawsze, jak mogli. Niedawno powstała nowa placówka, także przeciw nam wymierzona. W Lucernie rozsiadła się w willi p. Thiele Winklera, Niemca ze Śląska, milionera, tajemnicza Agence Centrale de Lucerne, która zaczęła zasypywać dzienniki szwajcarskie telegramami, i to darmo dostarczanemi, po 20 do 30 dziennie! Ponieważ dawno już istniejąca polska placówka w Lozannie nosi nazwę również: „Agence Centrale (z dodatkiem: Polonaise), mieszano w Szwajcaryi obie ajencye. Oczywiście nie przypadkiem obrali Niemcy podobną nazwę dla swej ajencyi. Okrywali ją taką tajemnicą, iż listy, do tej ajencyi pisane, zwracano z dopiskiem, iż — nie istnieje. Lecz tę robotę zdemaskowano. Pieniądze daje na nią pan Thiele Winkler, podobno dał i były węgierski minister Windischgrätz (z tajemniczego źródła). Duchem tej ajencyi, który zlewa na nią promienie wiedzy, jest smutnej pamięci hr. Czernin. Dążnością — usłużenie Austryi. Stąd też i wybitna niechęć do Polaków. Ta ajencya rozpowszechniała tu nieprawdziwą pogłoskę o zamachu na Paderewskiego, dużo opowiada o anarchii w Polsce itd. Kierownikiem tej placówki jest p. Forst, który od nazwiska swego teścia dobrał sobie drugie nazwisko i pisze się: Forst-Bataglia, zna dobrze język polski i nawet zdaje się, że jako Polak przed wojną się przedstawiał! Piękny okaz!

Obok Niemców w rzędzie naszych nieprzyjaciół stoją Rosyanie, którzy jeszcze się z Polską, przynajmniej jako dużem państwem nie pogodzili. Pan Sazonow jeszcze tu mówi, iż chętnie będzie widział Polskę w etnograficznych granicach. Ale Rosyanie na razie nie są niebezpieczni. Koalicya już zdaje się liczy się z tem, iż Rosyi jako mocarstwa odbudować nie można, gdy się przekonała, że ona rządzić takiemi olbrzymiemi terytoryami nie potrafi. Tak, jak dziś sprawy stoją, prawdopodobnie ograniczą ją do terytoryów przeważnie etnograficznych. W związku z tem pozostaje sprawa Ukrainy, której szanse są lepsze obecnie odnośnie do utworzenia osobnej jednostki, ale nie jako państwa w pełni suwerennego. O tej koncepcyi jednak państw, które nie dorosły, by rządzić się same, pisze osobno.

Do rzędu wrogów przyłączyli się Czesi. — Wygrywają oni swoje atuty koalicyjne, zarzucają ciągle Polakom, że nie wszyscy stali wiernie przy koalicyi. A sami tymczasem kokietują Niemców, zawierając układy gospodarcze z niemiecką Austryą, wysyłają posła — do Bawaryi. Wartoby zebrać materyały do austrofilstwa części Czechów i tu jaknajprędzej nadesłać, ale ściśle udokumentowane.

Wreszcie czwarty nasz nieprzyjaciel — to żydzi. W czasie obrad nad projektem związku narodów zaszła groźna sytuacya. Postawiono wniosek, by państwa, które wejdą do związku, w pełni równe prawa przyznały wszystkim obywatelom bez różnicy narodowości i wyznania. Byłoby to podstawą dla żydów do żądania autonomii narodowej. Wniosek wychodził od Ameryki. Uratowała sprawę — Japonia. Reprezentant Japonii zażądał, by równe prawa przyznano bez względu także — na rasę, to jest więc pełne prawa dla Japończyków — w Ameryce! Wiadomo, jak Ameryka niechętnie patrzy na japońską immigracyę, że im praw nie udziela. Wykrzywiły się twarze Amerykanów, gdy usłyszeli wniosek japoński — i upadł też cały wniosek o przymusowem równouprawnieniu w państwach, do związku narodów należących. Dziwne są nieraz zrządzenia losu i jego drogi!

Nie potrzebujemy już zbytnio liczyć się z Litwinami, wojującymi — jak Czesi — kłamstwem. Powiedziano im też w obecności reprezentantów koalicyi: „Winni jesteśmy zbrodni, że — za mało was wyuczyliśmy, gdy nie oduczyliśmy was kłamstwa". Dobra to była nauczka.

A prócz tych naszych wrogów, nie brak i innych. Są wśród nich także tacy, którzy boją się Polski katolickiej, więc ewangelicy; zwłaszcza masoni, oczywiście zapowiadający, iż Polska będzie ostoją — reakcyi! Są tacy, którzy zwalczają Polskę ze względu na swoje interesy gospodarcze. Podziemnemi drogami podkopują się pod Polskę. Ciężka tu praca — z ciemnemi zwłaszcza siłami. Nie zawsze na czas można temu zaradzić dość skutecznie. Brak nieraz ludzi do pracy i środków odpowiednich przy naszem wyczerpaniu, gdy każda akcya wymaga pieniędzy, a skarb nasz pusty. Powoli, z trudem, przebijać się tu trzeba przez gąszcz zawad. Lecz pracują nasi przedstawiciele, pracują znojnie, ale wytrwale, nie tracą nadziei, i dziś już lżej zaczynają oddychać, znajdując najlepszą zapłatę w poczuciu pełnionych obowiązków.

W. A.

Misya koalicyjna okrążona przez Czechów.

Okazuje się coraz więcej, że misya koalicyjna, która urzęduje w Cieszynie, **nie ma u Czechów dostatecznej powagi, by módz przeprowadzić spełnienie warunków ugody paryskiej.** To też pomiędzy ludnością Śląska krążą uporczywie najniedorzeczniejsze pogłoski, jakoby owa misya nie była autentyczną. Opowiadają sobie ludzie, że to nowy podstęp czeski w rodzaju tych, których byliśmy już świadkami. Nie może bowiem lud nasz zrozumieć tej dziwnej pobłażliwości cieszyńskiej misyi dla ujawniających się z każdym dniem świeżych nielojalności czeskich.

Czesi ani myślą o opróżnieniu Śląska. — W Ustroniu np. żołnierze i oficerowie czescy przysięgali sobie wzajemnie, że ani piędzi śląskiej ziemi nie oddadzą Polakom. Wprawdzie walki pomiędzy patrolami, wszczęte przez Czechów, ustały, ale nad całym frontem zdają się wisieć groźne chmury niepewnego jutra. Ludzie przybyli z Ostrawy opowiadają, że z rozmów z wojskowymi czeskimi dowiedzieli się, że Czesi dlatego okazywali skłonność do pokojowego załatwienia sprawy, ponieważ nie byli dostatecznie przygotowani do podjęcia ofenzywy. Obecnie po ściągnięciu posiłków, pójdą dalej, choćby i wbrew koalicyi. Potwierdza to również list pisany przez czeskiego żołnierza, który dostał się do naszych rąk.

Tymczasem w kraju pracują Czesi gorączkowo. Z jednej strony chodzi im o to, by ludność polską steroryzować, z drugiej strony zaś, **by misyę koalicyjną pozyskać dla własnych celów** i odpowiedni u niej wywołać nastrój. Pod tym względem są oni niezrównanymi mistrzami. Organizują z renegatów samozwańcze deputacye, które „proszą" o przyłączenie Śląska do Czech, a równocześnie nie pozwalają ludności polskiej na wypowiadanie swobodne swojego zdania. Nie dopuszczają więc żadnych deputacyi, chyba że je renegat Kożdoń zaaprobuje.

Perfidyą swoją potrafili Czesi odgrodzić misyę koalicyjną od Polaków, otaczając ją ludźmi tak smutnej sławy, jak wspomniany Kożdoń, Gunter Harbich itp. do niedawna jeszcze głośnymi ze swych junkiersko-pruskich, antykoalicyjnych wystąpień.

UKŁAD O WYMIANĘ INTERNOWANYCH.

Donoszą nam, że 21 b. m. stanął obustronny układ dotyczący uwolnienia wszystkich internowanych. Polskie władze w myśl tego układu uwolniły internowanych czeskich w Dąbiu i dziś rano wysłały ich do Chybia, gdzie pod kontrolą ma się odbyć obustronna wymiana.

Wiadomości polityczne.

— Rząd polski komunikuje, że żadnemu konsulowi państwa ukraińskiego exequatur nie udzielił. Wszelkie zatem akta, wydane z podpisem konsulatu generalnego państwa ukraińskiego w Warszawie są pozbawione mocy prawnej.

— Lwowski organ żydowski „Tagblatt" dowiaduje się z Tarnopola, że tamtejsze władze ukraińskie ogłosiły przymusowe wywłaszczenie ziemi, t. j. że ziemia, należąca do większych właścicieli ziemskich, zostanie rozdzielona między ludność. Każdy chłop ma otrzymać około 25 morgów pola. Rząd wyda papiery oddłużające, oprocentowane i temi papierami zapłaci za wykupione pola. Cena ziemi ma być ustanowiona na 300 koron za mórg. Sposób rozdziału ziemi zostanie unormowany osobnem rozporządzeniem.

— Komunikat ministeryum wojny w Londynie donosi, że wojska sprzymierzonych, strzegące kolei murmańskiej, zmusiły do odwrotu siły bolszewickie w okolicy zachodnio południowej od Morza Białego, na 360 mil od Murmańska.

— Jak paryski korespondent „Daily Mail" donosi, duński poseł we Francyi i duński ekspert prawa międzynarodowego przedstawili radzie dziesięciu żądania Danii pod adresem Niemiec. Panuje przekonanie, że sprzymierzeńcy prawdopodobnie zgodzą się na plebiscyt w północnym i środkowym Szlezwiku; w tym ostatnim będzie się odbywał w małych rozmiarach ze względu na to, że niektóre parafie katolickie są duńskie, inne zaś niemieckie. Można jednak wątpić, czy plebiscyt w środkowym Szlezwiku odda Danii duńskie parafie, sąsiadujące z północnym Szlezwikiem, tak iż wobec tego prawdopodobna granica duńsko-niemiecka będzie biegła, zaczynając się na wschód od Flensborg-Fjort z pominięciem miasta, które pozostanie niemieckie do zachodniego wybrzeża na południe od Tondern. Dania otrzyma prawdopodobnie północną część wyspy Sylt. Ludność nad kanałem jest całkowicie niemiecka. Niemcy usuwają z północnego Szlezwiku bydło i płody rolnicze.

— Na kongresie paryskim przedstawiciele wielkich mocarstw przedyskutowali całą politykę handlową w stosunku do narodów Europy środkowej. Postanowiono utworzyć komisyę minerałów całego świata. Dalej komisya ma zbadać warunki równouprawnienia handlowego wszystkich narodów, kwestyi ceł i żeglugi, oraz zapobieżenia nielegalnym metodom współzawodnictwa.

Wieści ze Lwowa.

(Odpowiedź żydów na wezwanie Konsystorza Metropolitalnego. — Jeszcze jeden list otwarty do p. Aschkenazego. — Wybór wiceprezydentów. — Masowy pogrzeb bohaterów. — Wyrok na szpiegów ukraińskich. — Łabędzi śpiew „Wperedu").

Lwów, 23 lutego.

W odpowiedzi na wezwanie Konsystorza metropolitalnego, aby p. Tobiasz Aschkenaze wymienił nazwisko księdza, który — według jego relacyi przesłanej misyi koalicyjnej — brał udział w listopadzie w rabowaniu żydów, odpowiedziały wszystkie stronnictwa żydowskie wspólnym obszernym listem otwartym, w którym odnośnie do owego ciężkiego oskarżenia piszą:

„Istotnie jest między protokołami jeden (czyj?), w którym poszkodowany podaje, że opodal jego sklepu stał ksiądz, nieznany mu z nazwiska i zachęcał plądrujący tłum do kontynuowania zniszczenia, przyczem wskazał na zamknięty sklep owego poszkodowanego i zwrócił uwagę tłumu, że to sklep żydowski, który również należy splądrować. To podanie strony poszkodowanej musiało oczywiście być w wykazie statystycznym uwzględnione. Skoro jednak strona nazwiska owego księdza nie podała, rozpoznała go jedynie z zewnętrznych oznak, komitet jego nazwiska nie zna i podać go nie może".

Ponieważ oskarżenie p. Aschkenazego o udział w rabunkach zwraca się także przeciw pięciu profesorom szkół średnich, przeto Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych" wzywa również p. Aschkenazego o podanie nazwiska tych profesorów oraz o przytoczenie okoliczności towarzyszących tym rzekomym zbrodniom. Jak się zdaje otrzyma Towarzystwo taką samą wykrętną odpowiedź, jaką otrzymał Konsystorz metropolitalny.

Na ostatniem posiedzeniu Rady dokonano wyboru wiceprezydentów i przyjęto ich równorzędność. Zastępstwo nieobecnego prezydenta sprawować będą wiceprezesi kolejno co miesiąc w porządku alfabetycznym. Wybory miały następujący przebieg. Na 119 głosujących otrzymali: Dr Filip Schleicher 88 głosów, Dr Leonard Stahl 76 głosów, Dr Marceli Chlamtacz 74 głosy, Julian Obirek 71 gł. i ci zostali wybrani wiceprezydentami miasta, uzyskawszy wymaganą absolutną większość 60 głosów. Reszta głosów była rozstrzelona.

Onegdaj przy udziale nieprzeliczonych tłumów publiczności odbył się masowy pogrzeb bohaterów, którzy padli w ostatniej walce w obronie Lwowa na odcinku Zboiska-Kościarnia. Na czele kroczyła orkiestra pułkowa, dalej pluton honorowy, za nim liczny kler świecki i zakonny, a w końcu szereg wozów żałobnych. Na czele karawan z ciałem ppor. Lenika, który wiódł pluton do ataku, za nim zwykły wóz zdobny w gałązki świerkowe wiózł zwłoki podch. Kropczyńskiego, wreszcie jechały trzy masowe wozy ze zwłokami walecznych szeregowców. — Gdy pochód zbliżył się do cmentarzyka obrońców Lwowa, wśród huku armat z pobliskich pozycyi, za ukazaniem się każdej trumny, odzywała się komenda „prezentuj broń!", a orkiestra intonowała „Tysiąc walecznych". Nad otwartemi mogiłami przemówił kapelan pułku ks. Bombas, a imieniem korpusu oficerów ppor. Krajewski.

Przed sądem polowym stawali onegdaj dwaj żydzi: Josef Pasternak fryzyer i jego pomocnik Emanuel Perzyński, oskarżeni o to, że w listopadzie ub. r. podczas walk ulicznych z Ukraińcami na odcinku ul. Sykstuska i Kościuszki wskazywali Ukraińcom w których kamienicach ukryci są legioniści, z których okien padały strzały do Ukraińców, gdzie można znaleźć broń, a nadto wyrażali radość, że rewizye hajdamaków dały dodatnie rezultaty. Obu oskarżonych skazano na ciężkie więzienie, każdego na trzy lata.

W ostatnich dwóch numerach, jakby przeczuwając blizki koniec, użył sobie „Wpered" po swojemu. Ubolewał tedy, że gdy w Austryi, Niemczech i Rosyi duch nowy już dokonał przeobrażenia w duchu postępowym, u nas, na warszawskim gruncie nic z tego nie widać i wszystko jest faktycznie nową dekoracyą starego ustroju. O stosunkach w Poznańskiem wyraził się, że tam dalej rządzą się jak szare gęsi: szlachta, klerykalni i narod. demokraci pod przewodnictwem „krzykliwego Korfantego". — Umizgi do żydów w artykule „Żydy", kończą się zapewnieniem, że Ukraińcy nie mieli i nie mają do żydów pretensyi, by pozbyli się swej narodowości. Koroną łabędziego śpiewu „Wperedu" był artykuł „Szczoś psujetsia" z takiem obelżywem lekceważeniem traktującym koalicyę, że musiano odpowiedzieć nań zawieszeniem rzekomo socyalistycznego, w istocie zaś skrajnie nacyonalistycznego, polakożerczego organu lwowskich Ukraińców.

Żywność dla Polski.

Jak donosi warszawska „Gazeta Poranna", minister aprowizacyi Minkiewicz zaprosił wczoraj przedstawicieli prasy na konferencyę dla poinformowania ich o rezultatach akcyi ministerstwa w sprawie zaopatrzenia Polski w żywność z państw sprzymierzonych. Ministerstwo aprowizacyi przedłożyło misyi amerykańskiej memoryał, z którego wynika, że Polska musi sprowadzić żywność z zewnątrz dla 4 milionów ludzi. Misya uznała cyfry za usprawiedliwione i obiecała żywność przysłać. Cały transport został podzielony na pięć części, z których pierwsza, największa, miała przyjść około połowy lutego, pozostałe co miesiąc do połowy czerwca. Dalszą trudność sprawiała sprawa sfinansowania całego zakupu. Dzięki usilnym staraniom ministerstwa aprowizacyi, z pomocą pospieszył poznański Bank Spółek zarobkowych, który udzielił państwowemu Urzędowi zakupu pożyczki kilkudziesięciu milionów marek. Po zdeponowaniu 60 milionów marek w krajowej Kasie pożyczkowej na rachunek misyi amerykańskiej, misya ta wysłała iskrową depeszę z poleceniem natychmiastowej wysyłki żywności do Polski, sprawę dalszych rozrachunków pozostawiając na później. Misya amerykańska zajmowała się aprowizacyą Łodzi, Zagłębia, Krakowa i Lwowa. Jako rzecz najpierwszą, polecił prof. Coolidge przesłanie 17 t. mleka skondensowanego w proszku dla walczących w obronie Lwowa. — Obecnie nadszedł drugi transport mleka skondensowanego i został podzielony między Lwów i Zagłębie. Pierwszy okręt z żywnością nadszedł do Gdańska dnia 17 lutego, a dalsze

transporty nadchodzą. Do dziś wogóle nadeszło do Gdańska 7500 tonn mąki pszennej, które przez Mławę wysłane zostały do kraju, a mianowicie do Częstochowy 28 wagonów, do Krakowa 40 wagonów, do Zagłębia 54 wagonów, do Łodzi 40 wagonów i do Warszawy 40 wagonów. Z dalszego transportu mąki, wynoszącego 54.000 tonn, otrzymają: Zagłębie 800 wagonów, Łódź 800 wagonów, Kraków 500 wagonów, Lwów 400 wagonów, Częstochowa 100 wagonów, Warszawa 2700 wagonów. W ilości, przeznaczonej dla Warszawy, mieszczą się także ilości dla drobniejszych miasteczek i osad, potrzebujących pomocy. Sprzedaż będzie się odbywać za pośrednictwem organizacyj samorządnych, miejskich i powiatowych Komitetów ratunkowych, Stowarzyszeń spożywczych, pod kontrolą ministerstwa aprowizacyi.

Tajna organizacya na Kazimierzu*).

Dyrekcya policyi komunikuje:

Dyrekcya policyi zebrała w ostatnim czasie poufne informacye, że w dzielnicach VII i VIII, oraz w Podgórzu znajduje się po domach prywatnych ukryta broń i że nawet w gmachu zboru izraelickiego na Kazimierzu są schowane broń palna i amunicya, należące do jakiejś tajnej organizacyi, nie mającej nic wspólnego ze Strażą obywatelską. Równocześnie zażądały władze wojskowe od tutejszej dyrekcyi policyi przeprowadzenia rewizyi za bronią u osób posiadających broń nielegalnie, oraz celem odzyskania broni, wydanej swego czasu w większej ilości dzielnicy VII i VIII (Kazimierz) dla celów służby bezpieczeństwa, wykonywanej przez Straż obywatelską, a której to broni, mimo wezwania władzy wojskowej, dotąd nie zwrócono.

Zarządzona przez dyrekcyę policyi, przy udziale wojskowości, oraz Straży obywatelskiej obława potwierdziła w zupełności zebrane informacye. W gmachu zboru izraelickiego na Kazimierzu, który w czasie trwania czynności komisyi obstawiony został Strażą obywatelską i policyjną, znaleziono 100 karabinów systemu „Manlichera“, 9 granatów ręcznych i trzy pełne skrzynie amunicyi. Broń, granaty ręczne i amunicya ukryte były w sposób bardzo zręczny w miejscach w oko łatwo nie wpadających, jak w piwnicy, w sali gimnastycznej, pod schodami, w oszalowanych komórkach zabitych gwoździami, tudzież w sali konferencyjnej na I piętrze tuż obok biura prezydyum, w parapecie pod oknem, zabitym również gwoździami.

Przeprowadzone na miejscu dochodzenie ustaliło, że broń ukryta w kahale nie należała do Straży obywatelskiej, mającej swój lokal w tymże samym gmachu. Fakt ten wskazał zatem na istnienie tajnej organizacyi, która bronią dysponowała.

W innych domach w powyższych dzielnicach znaleziono kilkaset karabinów i znaczną ilość uniformów, szyberów i sukna wojskowego, które również skonfiskowano, oraz aresztowano cztery osoby, silnie podejrzane o ukrywanie broni i jako czynniki, kierujące organizacyą.

Z treści papierów, znalezionych u aresztowanych, jakoto: dokładnie opracowanego operatu instrukcyjnego, planu alarmowego, projektów organizacyjnych, wynika, że natrafiono na ślad niewątpliwie organizacyi o charakterze wojskowym. Nazwa i cel tej ostatniej nie są jeszcze dostatecznie wyświetlone, dalsze dochodzenia w tym kierunku są w toku, a sprawę samą skierowano na drogę sądową. Przy sposobności rewizyi za bronią natrafiono na większy skład towarów codziennego zapotrzebowania, które magazynowane były w celach paskarskich i spekulacyjnych, nadto tajne fabryki spirytusu i sacharyny. Wynik przeprowadzonych dochodzeń odstępuje dyrekcya policyi władzom sądowym, zaś przedmioty zakwestyonowane, jakoto: uniformy wojskowe, broń i amunicyę odesłano do magazynów wojskowych, a artykuły spożywcze i inne towary przejął natychmiast z miejsca Urząd kontrolny Komisyi Rządzącej.

*) Z powodu nawału materyału politycznego w numerze niedzielnym, podajemy dzisiaj powyższą relacyę dyr. policyi.

O piekarnię miejską.

Skargi na jakość chleba kartkowego przybierają coraz większe rozmiary. Szereg piekarń wypieka produkt gorzki, lepki, ciężki, nie zasługujący na miano chleba, a będący trucizną nie tylko dla ludzi ciężko chorych na żołądek, ale i dla zdrowych. Sprawa jakości chleba kontyngentowego była też wielokrotnie poruszana w Radzie miejskiej. I rzecz niesłychanie dziwna, że obecnie, gdy orgia sprzedaży wstrętnego w smaku chleba doszła do punktu kulminacyjnego, nic nie słychać, czy i kiedy wreszcie magistrat zajmie się sprawą dostarczenia ogółowi ludności prawdziwego, tylko z mąki pochodzącego chleba.

Jedynym racyonalnym sposobem uregulowania kwestyi wypieku chleba, jest puszczenie w ruch własnej miejskiej piekarni, żadna bowiem kontrola nie jest w stanie skutecznie zapobiedz nadużyciom piekarzy. Z chwilą, gdy piekarnia taka, jako regulator cen i jakości chleba, powstanie, będzie ona dla piekarzy najlepszym bodźcem do uczciwego wykonywania swego procederu.

Na jednem z niezbyt dawnych posiedzeń Rady miejskiej, słyszeliśmy z ust prezydenta miasta, że wojskowość skłonną jest odstąpić gminie dwie swoje piekarnie. Wobec tego zapytać należy prezydyum, jak sprawa stoi, czy toczą się rokowania w tym przedmiocie, czy wojskowość istotnie owe piekarnie gminie odstąpi. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ostatecznie wojskowość piekarnie odda i pójdzie lojalnie na rękę obywatelskiej działalności prezydyum, co leży w interesie tysięcy ludności, dziś nie mogącej spożywać wstrętnego produktu, zwanego chlebem. Mamy również przekonanie, że z chwilą objęcia owych piekarń przez gminę, prezydyum miasta bez jednego dnia zwłoki puści je w ruch. Kwestya braku mąki nie będzie już obecnie wymówką, że piekarni miejskiej uruchomiać nie można, mąkę bowiem mamy z Poznania, a transporty mąki amerykańskiej jak depesze donoszą, są już w Gdańsku.

KRONIKA.

KORESPONDENCYE Z PARYŻA. W niedzielnym numerze rozpoczęliśmy druk korespondencyi z Paryża, jakie otrzymujemy i stale otrzymywać będziemy od jednego z wybitnych członków delegacyi polskiej w Paryżu. Nie wątpimy, że te listy ze stolicy Francyi, gdzie obecnie rozstrzyga się los Polski, wzbudzą żywe zainteresowanie u naszych Czytelników.

WOBEC ZAMACHU NA CLEMENCEAU. Prezydyum miasta wysłało następującą depeszę do ambasadora Noulensa w Warszawie: Imieniem miasta Krakowa przesyłamy na ręce Waszej Ekscelencyi serdeczne wyrazy radości z powodu szczęśliwego ocalenia dostojnego premiera szlachetnego narodu francuskiego. — Potępiamy niecny napad na jego zasłużoną wobec całego cywilizowanego świata czcigodną osobę i łączymy się w życzeniach szczerych przyjaciół Francyi, by danem było sędziwemu premierowi jeszcze w jak najdłuższe lata przesławnie kierować ciężką i nad wyraz trudną nawą wielkiej polityki sprzymierzonych narodów świata.

WIEC URZĘDNIKÓW odbył się wczoraj w wielkiej sali „Sokoła“. Zgromadził on reprezentantów wszystkich dykasteryj urzędników i funkcyonaryuszy urzędów publicznych. Przewodniczył radca sądu kraj. wyż. p. Panek. Wiec zwołany pod hasłem: najwyższego dobra Rzeczypospolitej i wiernej jej służby miał za zadanie zrzeszenie wszystkich urzędników i funkcyonaryuszy państwowych dla uwzględnienia ich żądań przy budowie państwa, jak poprawy bytu, tworzenia kooperatyw, banków, stypendyów i utrzymywania własnej prasy. W myśl powziętej uchwały, urzędnikiem może być tylko Polak-obywatel. Zrzeszenie obejmuje także emerytów, wdowy i sieroty po urzędnikach. Przedłożono dwa statuty, jeden dla „Krakowskiego Związku urzędników i funkc. publicznych“, drugi dla „Ogólnej polskiej organizacyi urzędników i funkcyonaryuszy“ całej Polski.

Po licznych przemówieniach także reprezentantów związków profesorskiego, pocztowców, kolejarzy i t. d. uchwalono w zasadzie utworzenie takich związków i szkice statutów i przystąpiono do wyborów, które dały wynik następujący: Prezydyum: prezydent kraj. sąd. wyższego p. Panek, wiceprezydenci radca górn. Gerżabek i dr. Kijewski, nadto wydział 20 z prawem kooptacyi i szereg zastępców.

NOWE BANKI W KRAKOWIE. W Krakowie powstają nowe banki a mianowicie: Bank Galicyjskiego Związku spółek zarobkowo gospodarczych kupił dom przy ul. Krupniczej, gdzie będą pomieszczone biura. Poznański Bank Związku Spółek zarobkowo gospodarczych otwiera biura w Rynku nad handlem Wentzla. Filia Banku Handlowego z Warszawy, Bank Ludowy (finansowy przez Landerbank) w Krzysztoforach, w dawnym lokalu Hawełki. Polskie Towarzystwo Handlowe zakupiło dom Epsteinów vis a vis kościoła św. Wojciecha, obejmujący przeszło 400 sążni gruntu, gdzie po przebudowie, którą dokonać ma architekt Wyczyński, w parterze o olbrzymich halach, ciągnących się ku ul. Stolarskiej, pomieszczone będą biura Banku krajowego, zaś na górze ulokuje się Polskie Towarzystwo Handlowe. Powiększenie agend banków polskich i powstanie nowych, wielkich instytucyj finansowych, pociągnie za sobą liczne zmiany w stosunkach personalnych, a dla sił bankowych otwiera się szerokie pole pracy.

WYKUPNO BANKÓW CZESKICH. W sferach finansowych omawianą była sprawa wykupna banków czeskich, istniejących w Galicyi jak: Ustredni banka, Zivnostenska banka i Prumyslova banka (Przemysłowy bank czeski). Ponadto zastanawiano się nad zastąpieniem kapitałem polskim, kapitał czeski, finansujący niektóre t. zw. polskie banki.

PROPAGANDA POŻYCZKI POLSKIEJ. Ks. Iciek z Ameryki, niezmordowany propagator polskiej pożyczki państwowej, objechał w ciągu ub. tygodnia szereg miast Galicyi zachodniej, urządzając wszędzie wiece i zgromadzenia agitacyjne za pożyczką państwową polską. W podróży towarzyszyli mu członkowie jego komitetu redaktor Matłosz i dr. Wawro. Rezultaty podróży są imponujące. Na wiecu w Kalwaryi ofiarowano 150 tysięcy kor., w Wadowicach 250 tys., w Białej 130 tys., w Żywcu 200 tys., w Suchej 130 tys., w Nowym Sączu 700 tys., w Starym Sączu 50 tys., w Zakopanem 100 tys. i t. d. Sumy podane zebrane są na wiecach. Ale subskrypcye dnia następnego zawsze przewyższały pozycye zgłoszone w czasie wiecu. Wymownym tego przykładem jest Bochnia, gdzie zgłoszono na wiecu 73 tys. koron, a wpłacono dnia następnego 253 tys. Z miasteczek, gdzie Ks. Iciek zatrzymywał się bardzo krótko nie mamy jeszcze cyfr. Brakuje n. p. danych z Piwnicznej, Andrychowa i Grybowa, gdzie zgromadzenia urządzone były pod gołem niebem, na Rynkach, tak, że niepodobna było zebrać nawet podpisów.

PRZYJAZD P. MINISTRA HĄCI. W najbliższych dniach przybywa do Krakowa p. minister Hącia. Przyjazd związany jest z ważnemi sprawami, jakie mają być przedsięwzięte.

PP. WŁ. TETMAJER I MIKOŁAJ REY powrócili z Paryża do Krakowa i złożą dzisiaj po południu sprawozdanie w K. R.

WZBRONIENIE POPISOWYM WYJAZDU ZA GRANICĘ. D. O. G. w Krakowie zarządziło, aby osobom, ur. w latach 1896—1897, 1898 i 1899 nie udzielano zezwolenia na wyjazd za granicę Rzpltej polskiej, o ile nie wykażą się kartą zwolnienia, wystawioną przez kompetentną komisyę poborową i urzędowym dowodem daty urodzenia.

NORMALNE TRANSPORTY MĄKI AMERYKAŃSKIEJ DO KRAKOWA. Wydział aprowizacyi K. Rz. komunikuje: Wczoraj nadszedł telegram od ministerstwa aprowizacyi w Warszawie, że został wysłany do Krakowa pierwszy transport mąki amerykańskiej. Z Mławy sygnalizują, że wysłano 38 wagonów mąki amerykańskiej do dyspozycyi Wydziału aprowizacyjnego Komisyi Rządzącej w. Krakowie. Osobne transporty odeszły z Mławy do Częstochowy. Wydział aprowizacyi K. Rz. zawiadamia, że transporty mąki amerykańskiej będą nadchodzić normalnie w przepisanych okresach czasu.

NA OCHRONKĘ W LUDWINOWIE. W dniu 2 marca t. j. w niedzielę w sali Kasyna wojskowego, ul. Zyblikiewicza, odbędzie się zabawa dla dzieci i młodzieży z nader urozmaiconym programem. Dochód na Ochronkę w Ludwinowie dla sierót po Legionistach i żołnierzach Polakach.

USTAWA O STRÓŻACH DOMOWYCH. W sobotę dn. 22 b. m. odbyło się pod przew. wiceprezyd. Sarego drugie posiedzenie subkomitetu dla rozpatrzenia projektu ustawy o stróżach domowych w Krakowie. Przedmiotem obrad była sprawa mieszkania i wynagrodzenia stróżów. Kilku członków subkomitetu wystąpiło z odmiennymi wnioskami, nad którymi wywiązała się ożywiona dyskusya, którą odroczono do następnego posiedzenia.

NA GŁODNYCH LWOWA. Do Komitetu ratunkowego (Uniwersytet) złożono dotychczas K 231.523.79.

WIEDEŃ „ZWRACA“ ZABYTKI SZTUKI. Rząd włoski przystąpił, jak wiadomo, do rewindykacyi zabytków i dzieł sztuki porabowanych przez Austryaków w różnych czasach z muzeów włoskich i wywiezionych do Wiednia.

Komisya artystów i uczonych włoskich, na której czele stoi Folgerio, dyrektor zabytków weneckich, wykryła dotychczas w Wiedniu 162 obrazy, które niegdyś należały do Wenecyi, a w latach 1818 i 1836 zabrane przez Austryaków, znalazły się w muzeach wiedeńskich. — Obrazy te przedstawiają wartość kilkudziesięciu milionów koron. Przeważają wśród nich dzieła mistrzów, jak Carpaccio, Pollaiuolo, Tintoretti.

Prócz tego zabrali Włosi z Albertinum wiedeńskiego kodeksy pochodzące z IV i V w, które niegdyś znajdowały się w klasztorach neapolitańskich, a będące unikatami. Mimo protestu rządu wiedeńskiego, zabytki te natychmiast zapakowano i odesłano do Włoch.

ŻYWNOŚĆ DLA POLSKI. Z Warszawy donoszą: Pierwszy pociąg z żywnością amerykańską wyszedł z Mławy dn. 19 bm. Do dn. 22 bm. nadeszło ogółem 7 pociągów do Warszawy, po 40 wagonów w każdym. Z tego 3 pociągi otrzymała Warszawa, po 1 Lwów, Częstochowa, Kraków i Łódź. Przybycie dalszych transportów jest spodziewane w ilości od 3 do 5 pociągów dziennie.

GENERALNY KOMISARZ LITWY I WOŁYNIA. Donoszą nam: Dekretem naczelnika państwa jako wodza naczelnego, z 19 bm. został zamianowany gen. komisarzem cywilnym w zarządzie wojskowym kresów wschodnich (Wołyń, Litwa) Dr. Kolankowski, szef sekcyi ministerstwa spraw zagranicznych i doradca departamentu wschodnich kresów.

Zawiadomienia i komunikaty.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE. Dnia 24, 25, 26 i 27 b. m. będzie wykładał Dr Feliks Koneczny „O różnicach kulturalnych w Słowiańszczyźnie“. Odczyty te odbywać się będą w sali Kopernika w Collegium Novum.

O PRACĘ DLA UCHODŹCÓW. Komitet pomocy dla uchodźców, chcąc przyjść z pomocą dziesiątkom nieszczęśliwych, błagających o zajęcie i zarobek, zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich obywateli, instytucyj, zakładów, sklepów, biur, urzędów i t. d., aby zechcieli zgłaszać wolne posady w biurze Komitetu, Uniwersytet, obok sali 67, II p., między godz. 10—12 i 3—5. Komitet przypomina również swą prośbę o zgłaszanie mieszkań dla uchodźców.

Z KOŁA POLIT. POLEK. Staraniem „Koła Polit. Polek“ odbędzie się we wtorek 25 b. m. o godz. 6 popoł. w lokalu przy ul. Wolskiej l. 18, uzupełniający referat: „Gospodarka finansowa państwa i jej skutki“ p. I. Konarskiej.

SPRZEDAŻ CUKRU. Magistrat podaje do publicznej wiadomości, że cukier za drugą połowę lutego b. r. sprzedają sklepy rejonowe tylko do czwartku t. j. do 27 lutego b. r. włącznie w ilości po pół kg. na osobę. Kto w powyższym terminie wyznaczonej racyi cukru nie zakupi, ten bezwarunkowo traci prawo kupna cukru za powyższy okres.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. Czytelników na anons mającej się zawiązać Spółki z ogr. odpow. pod firmą: Muranyi, Fabryka wyrobów stolarskich w Krakowie, z kapitałem zakładowym dwa miliony dwieście tysięcy koron.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.